

sis

Serwis
Informacyjny
Solidarności

NR 41 (349)
8 listopada 2013

Maszerujemy dalej

Gdańsk jest kolejnym miejscem, gdzie związki zawodowe będą protestowały pod hasłem „Dość lekceważenia społeczeństwa”. To pierwsza tak duża manifestacja po wrześnieowych dniach protestu, które odbyły się w Warszawie i kolejny etap naszego długiego marszu, który zapoczątkowaliśmy w marcu ubiegłego roku, sprzeciwiając się wydłużeniu i zrównaniu wieku emerytalnego. Organizatorzy – „Solidarność”, Forum ZZ oraz OPZZ – szacują, że w sobotę 9 listopada weźmie w nich udział kilka tysięcy uczestników. Początek pod historyczną Bramą nr 2 o godz. 11.00.

Jutro okaże się, czy akcję „Ratuj maluchy” spotka taki sam los, jak referendum emerytalne zorganizowane przez nasz Związek. Do końca nie wiadomo, jak zagłosują posłowie, dlatego decyzje w sprawie referendum obywatelskich należy odebrać politykom. Już niedługo ogłosimy projekt zmian w prawie, aby społeczeństwo mogło samo decydować o sprawach dla niego najważniejszych.

Postać zmarłego Tadeusza Mazowieckiego budzi wiele kontrowersji. Jak niejednoznaczna jest ocena jego działalności, pokazuje zamieszczona w tym numerze rozmowa z Andrzejem Kołodziejem, sygnatariuszem porozumień gdańskich, przywódcą strajku w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni.

„Złoty Donek” odwiedza kolejne miasta. Po wizytach w Bydgoszczy, Szczecinie, Koszalinie, Bielsku-Białej, Częstochowie, Katowicach i jutrzejszej w Gdańsku, odwiedzi też m.in. Krosno. W kolejce czekają kolejne miasta. Będziemy o nich na bieżąco informować.

Bądźmy razem 9 listopada!



Zbliża się manifestacja 9 listopada w Gdańsku, organizowana niemalże w przeddzień Święta Niepodległości. Niech ta data stanie się gdańskim Dniem Solidarności i wołania o prawa pracownicze w wolnej i niepodległej Polsce! Program manifestacji, w której udział zapowiedział szef „S” Piotr Duda, prezentujemy poniżej.

Marsz będzie kolejnym przystankiem w tournée, które odbywa po Polsce „Złoty Donek” – słynny styropianowy pomnik premiera z peruwiańską czapką na głowie i piłką pod pachą. Oprócz biało-czerwonych i związkowych flag w sobotę warto zabrać ze sobą także długopisy. W miejscu rozpoczęcia marszu, przy bramie nr 2 Stoczni Gdańskiej, przy stolikach „S” będzie można złożyć

swój podpis pod wnioskiem o samorozwiązanie Sejmu. Z kolei na koniec manifestacji, pod Zieloną Bramą na Długim Targu, na specjalnych kartkach pocztowych będzie można złożyć swoje życzenia dla Donalda Tuska. Tematów nie powinno zabraknąć.

Zapraszamy do udziału w manifestacji, która odbędzie się 9 listopada 2013 r. (sobota) w Gdańsku

- godz. 11 – zbiórka uczestników manifestacji przy historycznej II Bramie Stoczni Gdańskiej
- godz. 12 – początek przemarszu ulicami: Wały Piastowskie, Wały Jagiellońskie, Węzeł Hucisko, Targ Drzewny, Targ Węglowy, Długa i Długi Targ
- godz. 13.30 – wiec na Długim Targu

• Nie chcemy pracować aż do śmierci!

• Nie chcemy elastycznego czasu pracy, który w praktyce służy do obniżania częstości godzinowych wynagrodzeń!

• Domagamy się wyższej płacy minimalnej i godnych emerytur!

• Żądamy ograniczenia stosowania umów śmieciowych, które zastępują dziś normalne umowy o pracę!

• Żądamy zmiany prawa o referendum – nie bójcie się głosu ludzi!

• Domagamy się prawdziwego dialogu społecznego!

PREMIER

Katowice hucznie przywitały pomnik

Pomnik stanął u zbiegu ulic Stawowej i Mickiewicza, a wokół niego ustawiono pięć pomników symbolizujących wspaniałe osiągnięcia obecnej władzy - pomnik Kolei Śląskich, pomnik remontu Stadionu Śląskiego, pomnik budowy wiaduktu w Mszanie, pomnik pustych portfeli i pomnik kolejki do lekarza specjalisty.

Deklamowano wiersze rewolucyjne, m. in. słynny utwór „Już z Platformy wystrzał padł!”. Uczestnicy wsłuchiwali się też w nieśmiertelne frazy wiersza Majakowskiego; „Mówimy - Donald, a w domyśle - partia, mówimy - partia, a w domyśle - Tusk”. Zabrzmiała też m. in. „Międzynarodówka” oraz hymny: „Donald marzi”

i” Dziękujemy ci, Platformo”.

Akademii zaszczylicili swą obecnością towarzysze premiera, współtwórcy pomników rządów Platformy Obywatelskiej z w regionie i w kraju - minister edukacji Krystyna Szumilas, szef regionalnych władz Partii i wiceminister górnictwa Tomasz Tomczykiewicz, maestro kolejnictwa śląskiego Adam Matusiewicz, minister od portfeli, czyli Jacek Rostowski oraz minister zdrowia Bartosz Arłukowicz. Przybyli na szczudłach, aby móc swobodnie spoglądać na ludzi z wysoka. Żeby jednak wyborcy mogli



ich dojrzeć, swoje wizerunki umieścili poniżej pleców. Podczas akademii zostali za swe ogromne zasługi odznaczeni wysokimi orderami z kartofla.

Finałem uroczystości był wspólna sesja zdjęciowa uczestników akademii z pomnikiem „Złotego Donka” i z jego towarzyszami na szczudłach.

ROCZNICA

Internowani czekają na proces



Fot. M.Lewandowski

5 listopada minęła 31. rocznica internowania grupy blisko 1,5 tys. działaczy solidarnościowej opozycji w obozach na terenie jednostek wojskowych. Do dziś poszkodowani domagają się procesu, który jak na razie nie może się rozpocząć.

Chodzi o osoby, które w związku z planowanym zawieszeniem stanu wojennego i zwolnieniem z internowania zostały w latach 1982-1983 przymusowo skierowane do jednostek wojskowych na tzw. przeszkolenie wojskowe. Wszystko po to, aby tych najbardziej aktywnych odizolować od społeczeństwa. W 12 obozach na terenie całego kraju „przeszkolono” w ten sposób 1425 działaczy,

głównie związkowców z „Solidarności”. W samym Chełmnie internowano 304 osoby.

Od wielu lat poszkodowani próbują dochodzić sprawiedliwości przed sądami wolnej Polski. Udało się to jedynie Stowarzyszeniu Osób Internowanych „Chełmniacy 1982”. Dopiero w marcu 2012 r. pion śledczy IPN doprowadził do sformułowania aktu oskarżenia przeciwko trzem generałom: Józefowi Sasinowi, Florianowi Siwickiemu i Władysławowi Ciastoniowi, odpowiedzialnym za zorganizowanie obozów wojskowych. Po wielu proceduralnych zabiegach i wielomiesięcznych próbach nierozpatrywania tej sprawy przez różne sądy, w końcu sierpnia 2013 r. Sąd

Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa podjął się sprawy, ale natychmiast umorzył postępowanie ze względu na przedawnienie. Na tą bulwersującą i niezrozumiałą dla poszkodowanych decyzję wszystkie poszkodowane strony, w tym oskarżyciel publiczny prokurator IPN Mieczysław Góra, złożyły zażalenie. Kiedy rozstrzygnięcie apelacji – nie wiadomo.

- Ofiary prześladowań mają prawo zobaczyć zbrodniarzy na ławie oskarżonych – powiedział podczas konferencji zorganizowanej 5 listopada w Gdańsku przez Stowarzyszenie Osób Internowanych „Chełmniacy 1982” przewodniczący „Solidarności” Piotr Duda. My o tych, którzy starają się wyjaśnić bulwersującą sprawę nie zapominamy.

Dla oskarżyciela Mieczysława Góry operacja przeciwko opozycji „Jesień’82” w 1982 r. miała znamiona zbrodni komunistycznej, a nawet zbrodni przeciwko ludzkości.

W na konferencji obecni byli również sami poszkodowani na czele z Tadeuszem Antkowiakiem, przewodniczącym Stowarzyszenia „Chełmniacy”. A także pełnomocnik poszkodowanych mec. Anna Bogucka-Skowrońska.

Więcej na:

➔ www.solidarnosc.org.pl

FISKUS

Za długo się rozliczamy

Polska zajęła 113. miejsce (na 189 badanych państwach) w kategorii „płacenie podatków” w najnowszym rankingu „Doing Business”, opracowanym przez Bank Światowy – podaje serwis podaje.serwis.podatki.biz.

Serwis przypomina, że w ubiegłym roku w tej kategorii Polska zajęła 104. miejsce. Zdaniem ekspertów, w przyszłości może być jeszcze gorzej. Rozliczenia i inne sprawy związane z podatkami zajmują w Polsce przeciętnie aż 286 godzin. Tymczasem średnia dla 34 państw członkowskich OECD to tylko 175 godzin. Łączne opodatkowanie zysków wynosi w Polsce obecnie 41,6%, czyli również powyżej średniej (41,3%).

- System podatkowy jest nieprzyjazny, a niekiedy wręcz represyjny wobec przedsiębiorców. Niestety, nie można wykluczyć dalszego pogarszania się naszej pozycji, zwłaszcza mając na uwadze planowane przez Ministerstwo Finansów rozszerzenie skali fiskalizmu – komentuje Łukasz Kozłowski, ekspert Pracodawców RP.

➔ www.solidarnosc.wroc.pl

KLIMAT

Anty-Szczyt

W przededniu otwarcia Szczytu Klimatycznego ONZ COP 19 na Stadionie Narodowym w Warszawie, zapraszamy Państwa do udziału w międzynarodowym Anty-Szczycie Klimatycznym organizowanym przez stronę społeczną – środowiska narodowe, patriotyczne, związkowe i wolnorynkowe: Ruch Narodowy, NSZZ „Solidarność”, Instytut Globalizacji oraz Committee For A Constructive Tomorrow (CFACT).

Głównym celem Anty-Szczytu jest przedstawienie prawdziwych informacji o znaczeniu

zjawiska globalnego ocieplenia dla zmian klimatu i skutkach społeczno-gospodarczych wdrażania pakietu klimatycznego Unii Europejskiej.

Główne tematy konferencji:

- Globalne ocieplenie – prawda czy fałsz? Czy wytwarzane przez człowieka CO₂ ma wpływ na zmianę klimatu? Czy klimat rzeczywiście się zmienia?
- Koszty polityki klimatycznej UE i polityki dekarbonizacji dla polskiej gospodarki i społeczeństwa.
- Pakiet klimatyczny UE – główny hamulec rozwoju i konkurencyjności europejskiej gospodarki.

AS
ANTY-SZCZYT KLIMATYCZNY

CAŁA PRAWDA O GLOBALNYM OCIEPLENIU I SKUTKACH POLITYKI KLIMATYCZNEJ UE

KONFERENCJA . 10.11.2013 . WARSZAWA

 Centrum Prasowe Foksal (Dom Dziennikarza)
ul. Foksal 3/5 . sala A

 Konferencja odbędzie się w godzinach 11⁰⁰-15⁰⁰


W trakcie konferencji głos zabiorą eksperci klimatyczni, profesorowie, przedsiębiorcy, związkowcy oraz politycy z Polski, Europy i USA. Na zakoń-

czenie konferencji podpisany zostanie międzynarodowy Apel Wolnych Narodów Europy i Świata do uczestników Szczytu Klimatycznego COP 19.

WYWIAD

Gdybyśmy go posłuchali, „Solidarność” nigdy by nie powstała

Andrzej Kołodziej, przywódca strajku w Stoczni im. Komuny Paryskiej w sierpniu 1980 r., członek prezydium MKS-u i sygnatariusz porozumień gdańskich nigdy nie ukrywał krytycznej, nawet ostrej oceny działalności Tadeusza Mazowieckiego. Szanując prawo do wolnej dyskusji, publikujemy rozmowę z Andrzejem, aby pokazać również i takie głosy, które - choć wyłamują się z powszechnie znanych ocen - są obecne wewnątrz naszego Związku.

Po śmierci Tadeusza Mazowieckiego pojawiło się wiele wspomnień i tekstów o znaczeniu i zasługach tej postaci. Ty byłeś zawsze niezwykle krytyczny wobec naszego pierwszego niekomunistycznego premiera. Dlaczego, przecież był doradcą w czasie strajku, kiedy ty byłeś członkiem prezydium MKS i sygnatariuszem porozumień gdańskich.

Tytułowanie Tadeusza Mazowieckiego premierem pierwszego niekomunistycznego rządu jest kłamstwem. To był rząd, gdzie wszystkie najistotniejsze resorty pozostały w rękach komunistów.

Tak samo byłbym ostrożny w ocenie jego działalności jako katolika. W latach 50. wydawał takie pismo z nazwy katolickie

(Wrocławski Tygodnik Katolików), gdzie wspierał promowany przez komunistów tzw. czerwony kościół, bardziej znany pod hasłem tzw. „księżę patriotów”. Zarzuty wobec kościoła i hierarchów tam stawiane były ostrzejsze nawet od tych głoszonych przez stalinowskich prokuratorów. Wszystko to zresztą jest w archiwach wrocławskiego Ossolineum, można poczytać. W latach 50. była nawet nałożona ekskomunika za publikację napisaną wspólnie z panami Piaseckim i Zabłockim. Bulwersująca była też sprawa bp Kaczmarek.

Ekskomunika była konsekwencją tekstu, a późniejszą działalność Mazowieckiego w KIK-u i miesięczniku „Więź” trudno oceniać krytycznie. Zresztą wielu ludzi w tych czasach uwierzyło w nowy ustrój, co nie musi wykluczać późniejszej działalności, która to zrekompensowała.

W mojej ocenie Mazowiecki cały czas był z komunistami i w czasach jego premierowania zrobił wiele dla ich ratowania. On sam nigdy temu nie zaprzeczał. Można ironicznie podsumować, że komuniści pierwsi powinni postawić mu pomnik, bo zawdzięczają mu spokój.

W czasie strajku w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 r.

w powszechnej świadomości udział ekspertów z Mazowieckim na czele był czymś niezwykle ważnym i pozytywnym.

W atmosferze tamtego strajku wiadomość, że mamy ekspertów, intelektualistów, którzy przyjechali do nas z Warszawy, aby nam pomagać, była budująca. To było wręcz imponujące. Jednak szybko okazało się, że tak naprawdę przyjechali nam wybić z głowy wolne związki zawodowe. Jest taki film z roku 2000 chyba, nagrany jest moment, kiedy przy stole siedzieli sygnatariusze, eksperci. Na pytanie Ani Walentyńc, z czym przyjechali do strajkujących, Bronisław Geremek odpowiedział, że oni przyjechali z gotowym planem rozpisania wyborów w istniejących nomenklaturowych związkach zawodowych - CRZZ. Oni po prostu nie wierzyli w nasze zwycięstwo, więc jak mogli nam pomóc?

Dzisiaj łatwo to oceniać, ale wtedy nie było to takie oczywiste. Czy nie należy tego traktować jak głos rozsądku? Przecież wielu z Was też nie do końca wierzyło w sukces.

Gdybyśmy ich posłuchali, „Solidarność” nigdy by nie powstała. Im dłużej nam doradzali, tym mniej czuliśmy, że są naszymi sprzymierzeńcami. Ale tego świadomość miała niewielka grupa ludzi. Na zewnątrz strajkujący postrzegali to zupełnie inaczej.



Fot. P.Machnica

Pamiętam takie zdarzenie. Przed końcem strajku, to było najprawdopodobniej 27 sierpnia - dzień wcześniej ukazał się w Dzienniku Bałtyckim artykuł o skutkach ekonomicznych coraz powszechniejszych strajków w Polsce - komuniści proponowali, aby Wałęsa wezwał inne zakłady, te poza Gdańskiem, do zakończenia strajku. Chodziło im przede wszystkim o kopalnie i huty. Wtedy na prezydium MKS odbyła się ostra dyskusja i tam doradcy bardzo mocno wspierali Wałęsę. Doszło do sytuacji, w której musieliśmy im mocno przypomnieć, że to my podejmujemy decyzję i zagroziłibyśmy wydaleniem ze strajku. Przecież zakończenie strajków poza Gdańskiem byłoby dla nas samobójstwem. Nic byśmy nie wygrali.

Rozmawiał Marek Lewandowski, rzecznik prasowy KK NSZZ „S”

PREMIER

Częstochowa przywitała Donka chłodem



Fot. J.Mazur

W chłodne wtorkowe popołudnie, 5 listopada w pasażu Al. NMP na wysokości Kamienicy Kupieckiej stanął pomnik premiera Donalda Tuska.

Pomnik stanął jedynie na kilka godzin - w ramach związkowych Ogólnopolskich Dni Protestu, a i sama statua, zwana "Złotym Donkiem", wykonana ze styropianu i pomalowana farbą o barwie taniego tombaku, nie jest wyrazem uznania dla dokonania rządu i lidera PO, a wręcz przeciwnie. Ma przypominać - w formie happeningu - sprzeciw związków zawodowych wobec poczynań koalicji, m.in. wydłużeniu wieku emerytalnego do

67 lat, tolerowaniu zatrudnienia na tzw. umowy śmieciowe.

Odstonienie pomnika dokonał przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Mirosław Kowalik, a w rolę prowadzącego ceremonię wcielił się wiceprzewodniczący Tomasz Ziółkowski. Elżbieta Ujma z organizacji związkowej Zespołu Szpitali Miejskich przekazała „Premierowi” klucze do miasta, związkowcy z Myszkowa z Janem Banikiem (Zakład Wodociągów i Kanalizacji) na czele wręczyli worek z „biedą z nędzą” i bilet do Peru (w jedną stronę), a nauczyciele dziurawe damskie reformy jako symbol - nomen

omen - nieudanych oświatowych reform. „Złoty Donek” otrzymał też order za „zasługi” dla narodu, czyli wszystkie niefortunne decyzje rządu skutkujące bólami życia codziennego. Częstochowianie chętnie fotografowali się przy styropianowym pomniku, a także przy odpustowej, w starym stylu, tablicy z podobizną premiera z długim nosem.

Związkowcy zbierali również podpisy pod apelem do postów o samorozwiązanie Sejmu. Z Częstochowy „Złoty Donek” powędrował na Śląsk, do Katowic.

Region Częstochowski

SONDAŻ

Rząd do dymisji Pracujemy za dużo

Fot. Rafał Zambrzycki


Polacy w sondażach: rząd do dymisji, sejm bez autorytetu.

Ministrowie: finansów (Jacek Rostowski), sportu i turystyki (Joanna Mucha), zdrowia (Bartosz Arłukowicz), edukacji narodowej (Krystyna Szumilas) oraz transportu, budownictwa i gospodarki morskiej (Sławomir Nowak) – to ich dymisji w największym stopniu oczekują Polacy. Wynika tak z badania opinii Millward Brown zaprezentowanego przez portal wPolityce.pl.

Najwięcej badanych sprzeciwia się działaniom ministra finansów – 55 proc. Tylko 32 procent widzi go dalej w składzie rządu. Jackowi Rostowskiemu w kolejce do dymisji towarzyszą Joanna Mucha (52 proc. ankietyowanych chce jej dymisji, 36 proc. – pozostania na stanowisku), Bartosz Arłukowicz (49 proc. badanych żąda jego dymisji), Krystyna Szumilas (negatywnie ocenia ją 47 proc. Polaków) i Sławomir

Nowak (41 proc. zwolenników jego odejścia ze stanowiska).

Według badania Millward Brown dymisji samego premiera domaga się dokładnie połowa Polaków, przeciwnego zdania jest 44 proc. ankietyowanych.

Równie fatalne notowania społeczne ma Sejm RP zdominowany przez koalicję PO-PSL. Według najnowszego badania CBOS zdecydowana większość Polaków uważa, że izba niższa parlamentu ma niewielki autorytet społeczny (84 proc.), działa głównie dla dobra partii i polityków (82 proc.), działa opieszale (80 proc.), zajmuje się sprawami mało istotnymi (72 proc.), podejmuje nietrafne decyzje (65 proc.). Ponadto 54 proc. badanych przez CBOS uważa, że jedynie nieliczni posłowie w obecnej kadencji mają odpowiednio kompetencje, aby zasiadać w parlamencie. 21 proc. ankietyowanych nie czuje się w żadnym stopniu reprezentowana przez obecnych parlamentarzystów.

Przypominamy, że „Solidarność” zainicjowała akcję zbierania podpisów pod wnioskiem o skrócenie obecnej kadencji Sejmu, co skutkowało by także dymisją rządu.

➔ www.solidarnosc.gda.pl

EUROSTAT

W 2012 roku w czasie 60 minut pracy zatrudnieni wytwarzali w Polsce dobra o wartości średnio 10,4 euro. To o 5,6 proc. więcej niż w roku poprzednim – wynika z danych Eurostatu, odnoszących się do wydajności mierzzonej wartością PKB za przepracowaną godzinę, które przytacza Dziennik Gazeta Prawna.



Tak dużego wzrostu produktywności nie zanotowano w żadnym innym kraju UE. W niektórych państwach Wspólnoty efektywność pracy spadła – na przykład w Wielkiej Brytanii o 1,8 proc., w Holandii o 1,2 proc., a we Włoszech o 1,1 proc.

Chociaż wydajność pracy rośnie, to pod względem przepracowanych godzin znajdujemy się w absolutnej europejskiej czołówce. Statystyczny Niemiec spędza w pracy w roku ponad 500 godzin mniej niż Polak. Tymczasem Polacy nadal zarabiają dużo mniej niż by wynikało to z relacji płacy do PKB.

W Polsce wzrost PKB w ubiegłym roku wyniósł 1,9 proc., podczas gdy strefa euro była do połowy tego roku pogrążona w recesji z wyjątkiem Niemiec i Francji. W II kwartale 2013 roku, od kwietnia do czerwca gospodarka w krajach strefy euro urosła w stosunku do I kwartału o 0,3 pro-

cent. Mimo wzrostu wydajności pracy w Polsce, jest ona jednak trzykrotnie mniejsza niż średnia w UE. W Niemczech wydajność pracy na godzinę przepracowaną wynosiła w ubiegłym roku 42,6 euro.

Chociaż wydajność pracy rośnie, to pod względem przepracowanych godzin znajdujemy się w absolutnej europejskiej czołówce. Przeciętny Polak przepracował w ub.r. 1929 godzin, co znaczy, że w Unii Europejskiej więcej pracuje tylko statystyczny Grek – o ponad 100 godzin. W grupie krajów należących do OECD więcej od nas pracują tylko Meksykanie i Chilijczycy, a depczą nam po piętach obywatele Izraela. Za to zdecydowanie mniej od Polaków pracują inne narody Europy Środkowej. Różnica między nami a Czechami to ponad 100 godzin, jeszcze mniej pracują Słowacy i Węgrzy.

➔ www.solidarnosc.gda.pl

UNIA EUROPEJSKA

Polacy nie wracają do kraju

W ciągu dziewięciu lat do Polski wróciło tylko 299 tys. osób, które za granicą przebywały co najmniej rok – informuje "Dziennik. Gazeta Prawna". Utrata pracy nie jest powodem powrotu.

Ekspert zwracają uwagę, że każda fala wielkiej emigracji powinna powodować po

pewnym czasie powrotu ok. 30 proc. tych, którzy wyjechali. Tak więc w Polsce powinno to być około 600 tys. obywateli. Wróciło niecałe 300 tys. Powodem powrotu zazwyczaj jest tęsknota za rodziną. Tylko niewielka grupa deklaruje jako przyczynę powrotu utratę pracy. W latach 2008–2011 było to tylko 11,1 tys. emigrantów.

Około 10 tys. emigrantów wróciło w rodzinne strony z zamiarem rozpoczęcia działalności gospodarczej. Tak niski wynik jest tłumaczony trudnościami przy zakładaniu własnego biznesu w Polsce.

Profesor Krystyna Iglicka, rektor Uczelni Łazarskiego uważa, że powrotów będzie zdecydowanie więcej dopiero wtedy,



gdy w Polsce pojawi się szansa na porządne życie. Takie jak w krajach, w których nasi emigranci teraz przebywają.